

IGNACY ŁOPIENSKI

SZKIC BIOGRAFICZNY

NAPISAŁ W. ZWIEROWICZ — WARSZAWA
NAKŁADEM ZWIĄZKU POLSKICH ARTYSTÓW GRAFIKÓW

ed. 1934
we

W. ZWIEROWICZ

IGNACY ŁOPIEŃSKI

SZKIC BIOGRAFICZNY

Z 11 REPRODUKCJAMI

**Kolekcja
Emila Kornasia**

NAKŁADEM ZWIĄZKU POLSKICH ARTYSTÓW GRAFIKÓW

W A R S Z A W A

WYTŁOCZONO 50 EGZEMPLARZY NUMEROWANYCH NA PAPIERZE
CZERPANYM MIRKOWSKIM ORAZ 250 EGZ. NA PAPIERZE KREDOWYM.
TŁOCZYŁA DRUKARNIA „SPOŁEM“ W WARSZAWIE.
KLISZE Z ZAKŁADU CYNKOGRAFICZNEGO J. GŁÓWCZEWSKIEGO.
DO KAŻDEGO EGZEMPLARZA NUMEROWANEGO DODANA JEST
ORYGINALNA AKWAFORTA IGNACEGO ŁOPIEŃSKIEGO (AUTORTRET).



CM 316886

Wpisano do Księgi Akcesji
Akc. nr. 31 32 202 CM



AUTOPORETET

AKWAFORTA

Druga połowa minionego stulecia. Polska po tragicznym upadku powstań, zaczyna powoli się uspakajać i budzić z apatji. Głos podnosi sztuka. Literatura i malarstwo spełnić mają chwalebne zadanie: ożywienie ducha i kształcenie przyszłych pokoleń. Zamierające życie artystyczne zaczyna ożywiać się i coraz bardziej wzmacniać.

Matejko i Grotger ukazują się na widowni, budząc zachwyty i kult dla malarstwa historycznego.

W Warszawie podejmują działalność artystyczną Simler, Gerson, Löffler i inni. Sztuka polska poczyną nabierać blasku, a u schyłku XIX-go stulecia stawia się malarzy polskich na równi z mistrzami najbardziej znanymi w Europie.

Społeczeństwo odnosi się z dużą sympatją do artystów. Obrazów wprawdzie nie kupuje; jest to jeszcze przywilej magnatów, lecz darzy ich zaufaniem, rozumie ich posłannictwo i chętnie kształci swoich synów u znanych mistrzów.

W szkole rysunkowej Gersona i Kamińskiego w r. 1879 do najbardziej uzdolnionych rysowników należy Ignacy Łopieński, syn znanego artysty-bronzownika Jana. Chlubnie kończy tę szkołę młody Łopieński, a ojciec widząc zapal syna, postanawia go wysłać na dalsze studia zagranicę. W roku 1883 uzyskuje młodzieniec — podówczas 18-letni, stypendjum Tow. Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie i udaje się do Paryża.

Stolica świata jest krynicą wiedzy artystycznej, oraz źródłem wszelkich prądów malarskich; nic więc dziwnego, że z całej Europy ciągną tam adepci sztuki. Łopieński, w myśl życzeń ojca, chce się poświęcić sztuce użytkowej i zapisuje się do Ecole des Arts Decoratives. Tutaj studjuje rysunek i rzeźbę.

Rozhukany szalonym tętnem życia Paryż nie odpowiada cichemu i skupionemu Łopieńskiemu. Po dwuletniej bytności w Paryżu, przenosi się do Monachjum, gdzie znajduje się podówczas cała elita polskiego malarstwa. Nazwiska Brandta, Wierusza-Kowalskiego, Juliusza Kossaka, Czachórskiego, Gieryskich, Boznańskiej są już głośne, stawiane równorzędnie z asami niemieckiej sztuki. Polscy uczniowie tłumnie tu uczęszczają na wykłady wybitnych profesorów i język polski wesoło rozbrzmiewa w piwiarniach monachijskich. Łopieński znajduje tu skupioną atmosferę pracy i czuje się doskonale wśród kolegów, żyjących w miłej atmosferze sztuki.

Zapisawszy się do Akademii, studjuje u prof. Wagnera malarstwo—lecz w umyśle jego coraz bardziej krystalizuje się myśl, by narazie malarstwo zarzucić i poznać grafikę. Myśl powziętą realizuje. Przechodzi na wydział akwaforty pod kierownictwem prof. Raaba.

Ten rodzaj sztuki, ściśle związany z przepisami technicznymi, wymaga gruntownej wiedzy fachowej, benedyktyńskiej cierpliwości i doskonałego przygotowania. Kolegów Polaków grafika nie pociąga. Nie należy ona do nauk łatwych i na wydziale prof. Raaba jest Łopieński jedynym Polakiem. Żwawy i błyskotliwy polski charakter niechętnie poddaje się jarzmu przepisów, młodzież woli studjować malarstwo. Malarz ma do dyspozycji farbę, która mu daje gamę kolorów,

pędzel zaś rozmach. Fantazja doskonałą ma formę do wypowiedzenia się. Jakże odmienną jest droga artysty grafika.

Na wyżyny tej sztuki wspinać się on musi przez wyboje ciężkiej techniki. Grafika wymaga pewnych niechybnych pociągnięć ręki. Nie dysponując kolorem, operuje artysta płamą i linią, która jest nerwem życia grafiki. Umiejętność zastosowania gry światłocienia, wyczucie światła, oraz nieskazitelność rysy, oto trudy, które zwalczać musi artysta, trudy tem cięższe, że nie widzi on w czasie roboty rezultatów swojej pracy, kierując się raczej intuicją. Odbitka dopiero daje wynik wysiłku i to w ogólnem pojęciu obraz mało efektowny.

Wybór przez Łopieńskiego specjalności budzi zdumienie wśród przyjaciół. Grafikę uważają oni za sztukę martwą i bez przyszłości. Rozumują, że grafiki nikt nie kupuje, wszak wedle popularnego zdania prof. Kaulbacha, nawet „obraz jest łatwiej namalować, niż sprzedać“, a co dopiero mówić o grafice. O praktycznem zastosowaniu grafiki do celów reprodukcji, mowy być już nie może, gdyż skutkiem wynalezienia mechanicznych sposobów, jak heliografura i fotocynkografia, grafika staje się zbyt kosztowną i skutkiem tego skazaną na zagładę. Uparty Łopieński, patrząc na grafikę, jako na wykwit czystej sztuki, rad nie słucha i owszem pogłębia nauki.

Koledzy patrzą nań z podziwem. Widząc jego malarstwo, twierdzą, że dobrze maluje i że go zarzucać nie powinien. Namowy nie pomagają, Łopieński grafiki się trzyma. W Monachjum kursuje podówczas zagadka: „Nic nie mówi, ale pije, nie maluje za to ryje, a żyje“. Mowa tu naturalnie o Łopieńskim. Zagadka ta doskonale ilustruje nastroje wśród jakich grafika u schyłku ub. wieku się znajdowała i jak artyści do niej się odnosili.

Ale już wówczas zaczyna się renesans grafiki. W Niemczech, Francji, Anglii, Włoszech, wybitni artyści poświęcają się tej sztuce. Powrotna fala obejmuje powoli całą Europę.

W Polsce jeszcze głucho. Rozkwit malarstwa stalugowego i jego olśniewające efekty, pozwalają zapomnieć o najstarszej formie sztuki polskiej, znanej już od 1491 r. w którym to czasie pokazał się pierwszy drzeworyt polski w Krakowie. W wieku XV-ym rozkwita miedziorytnictwo pod kierownictwem Wita Stwosza, genialnego mistrza średniowiecza. W XVI-ym wieku Jan Ziarnko ze Lwowa cieszy się już ogromną sławą, jako sztycharz i bardziej jest znany w Paryżu, jak w Polsce, zaś Jeremiasz Falk Polonus i Daniel Chodowiecki o wiele bardziej znani są w Niemczech, niż u nas. Zainteresowanie sztuką graficzną trwa w Polsce do pierwszej połowy XIX-go stulecia. Prace Norblina, Orłowskiego, później Płońskiego, Redlicha, Jasińskiego, Styfięgo, Nicza, Holewińskiego i wielu innych — to dzieła pierwszorzędnej wartości artystycznej.

Po kilkunastoletnim upadku grafiki, pierwszym, który na przełomie XIX-go i XX-go wieku podejmuje świetne tradycje polskiej grafiki i jest jej faktycznym odnowicielem—to Ignacy Łopieński. Gruntownie przygotowany po studjach w Monachjum — przystępuje artysta do pracy twórczej bardzo intensywnie. Pierwsze jego prace, to mistrzowskie kopje z portretów Bilińskiej, Popiela i Matejki. Akwaforty te przynoszą artyście ogromne uznanie i rozgłos. W Berlinie na Międzynarodowej Wystawie Sztuki otrzymuje dyplom honorowy. W Paryżu w r. 1893 „Mention Honorable“, we Lwowie w roku 1894, na Powszechnej Wystawie Krajowej „Duży

Medal Złoty". W Petersburgu na „Międzynarodowej Wystawie Drukarskiej“ duży srebrny medal.

W ostatnim dziesięcioleciu ubiegłego wieku staje się Łopieński znany w całej Europie. Artystyczne pisma angielskie, francuskie, niemieckie, włoskie, polskie i rosyjskie podkreślają niezwykle walory dzieł artysty, Wiedeńskie „Die Grafischen Künste“, pismo o europejskim poziomie, w obszernej monografii pióra jednego z najgłośniejszych ówczesnych krytyków W. Schöllermana, zaznacza, że wśród żyjących grafików, jedno z pierwszych miejsc zajmuje Polak, Ignacy Łopieński. Omawiając jego prace, zaznacza autor, że „kopje Łopieńskiego przewyższają niejednokrotnie oryginały olejne“. Po siedmioletnim pobycie w Monachjum przyjeżdża Łopieński, do Krakowa gdzie wykańcza „Warnę“ Matejki oraz szereg portretów dla Tow. Rolniczego. Dla Zach. Sztuk Pięknych na premję robi kopję z Matejki: „Czytanie wyroku“ i „Wyjście żaków“. Prócz tego kopjuje „Na gromniczną“ Wierusza-Kowańskiego, oraz Shyloka i Jesyka“ Gottlieba. Prace te ogromnie popularyzują nazwisko Łopieńskiego, są one jednak żmudne i mało wdzięczne. Kopja artystyczna nie znajduje w Polsce uznania i uważa się ją za sztukę podrzędną. Opinia ta jest niesłuszna gdyż artysta, rytujący na miedzi z oryginału olejnego lub akwareli, ma niezmiernie trudne zadanie, gdyż oddać musi „esprit“ oryginału. Rolę artysty-rytownika można tu porównać z tłumaczem literackim, lub wirtuozem odtwarzającym dzieła mistrzów. Wszak często piękne tłumaczenie, lub mistrzowskie odegranie utworu podnosi i czyni sławnem dzieło artysty. Prócz kopji, które powstają na zamówienie, Łopieński tworzy dużo prac oryginalnych z dziedziny grafiki, maluje oraz rzeźbi.

W roku 1905 udaje się artysta ponownie do Paryża. Jest już starszy. Paryż już nie robi na nim oszałamiającego wrażenia i nie onieśmiela go. Nawiązuje kontakt z artystami Polakami i utrzymuje z nimi żywe stosunki.

W Paryżu na rue Vougirard, w pracowni wielkiej artystki Olgi Boznańskiej, gromadzi się cyganerja artystyczna Paryża. Podniosły nastrój i czysta atmosfera Sztuki panują tam niepodzielnie. Czasy te wspomina Łopieński z ogromną serdecznością. Boznańska udziela rad artystycznych i Łopieński dużo teraz maluje, korzystając z jej pracowni.

W roku 1908 wraca artysta do kraju i osiada w Warszawie. Zaczyna żywą działalność w krzewieniu sztuki graficznej. Dokonywa cudów, by przekonać kolegów o wartościach artystycznych grafiki. Doprowadza do tego, że czołowi malarze polscy do grafiki przekonywują się i garną. Wyczółkowski, Pankiewicz, Stankiewiczówna, Kowalski, Weyssenhof chętnie rad Łopieńskiego słuchają i z uwag jego korzystają. Łopieński zawsze usłużny, chętnie rad udziela, wtajemnicza w arkany techniki.

„Propaganda“ wśród swoich dokonana. Coraz to inni artyści zgłaszają się z prośbą o wskazówki. W Akademji Krakowskiej tworzy Pankiewicz wydział graficzny i gromadzi uczniów. Zastęp ich zwiększa się z każdym rokiem. Nawiązuje się żywy kontakt Krakowa z Warszawą. Często przyjeżdżają teraz do pracowni Łopieńskiego mistrze Wyczółkowski i Pankiewicz aby zapoznać się z nowym rodzajem techniki graficznej. Akademia Krakowska stawia wysoko swój wydział graficzny i młodzież nie ma już potrzeby szukać nauki za granicą.

Ożywia się zapomniana sztuka i to jest niezaprzeczoną zasługą Ignacego Łopieńskiego.

Artysta w pracy nie ustaje. Jednej części zamierzeń dokonał, myśli o drugiej, ważniejszej. Chce wszczepić w społeczeństwo polskie zainteresowanie dla sztuki graficznej. Organizuje Tow. Przyjaciół Sztuk Graficznych i doprowadza do tego, że w Polsce zaczyna się budzić coraz większe zamiłowanie do grafiki i fala, która objęła już całą Europę, Polski nie omija. Ta gorączkowa „propagandowa“ praca trwa do roku 1914

Wybuch wojny i przejścia w kraju nie sprzyjają sztuce pięknym. Czynny i ruchliwy Łopieński zabiera się do pracy społecznej. Organizuje Sekcję Pomocy Artystom przy Komitecie Obywatelskim w Warszawie. Dzięki jego pracy i zabiegom wielu z artystów może przetrzymać ciężkie czasy. Każdą jednak wolniejszą chwilę spędza artysta na ulubionem zajęciu. Powstaje w tym czasie sporo prac graficznych, akwarel, płaskorzeźb i medalów. Rezultatem tych czasów jest „Kopernik“, „Staszic“. Dyplomy: na Turniej Muzyczny, dla T-wa Artystycznego, dla Politechniki, Patent Oficerski, portrety Franaszka, Lilpopa, Kijewskiego i w. in. z grafiki, oraz studja olejne i akwarelowe z okolic Warszawy, głównie z Łowickiego i Pomorza.

Pracę Łopieńskiego widzą i oceniają zarówno artyści jak i krytyka. Doskonały artysta grafik i nieprzeciętny znawca sztuki Franciszek Siedlecki, w pracy swojej p. t.: „Grafika polska w świetle krytyki zagranicznej“ pisze:... „Łopieński Ignacy należy do wznowicieli polskiej grafiki na przełomie 19-go i 20-go wieku“. Znakomity uczeń zachodniej kultury bierze sobie za przedmiot prac graficznych, arcydzieła malarstwa polskiego, historycznego, a równocześnie własnymi kompozycjami, wykazującymi mistrzowskie opanowanie techniki klasycznej akwaforty

wznawia zamięłowanie do niej". W publikacji Stanisława Łoży o „Ilustr. znakach bibliotecznych polskich” czytamy, że po upadku w Polsce pięknej sztuki znaków książkowych „dopiero Ignacy Łopieński zapoczątkował kilkanaście lat temu nowy okres, w historii znaku bibliotecznego u nas”... Hieronim Wilder w katalogu p. t. „Nowoczesna Grafika Polska” podaje: „Symptomatyczną oznaką wzrastającego u nas zainteresowania sztuką graficzną jest zawiązanie w r. 1912 staraniem jednego z pionierów grafiki nowoczesnej u nas w kraju, p. Ignacego Łopieńskiego, Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Graficznych w Warszawie, które jako cel wytknęło sobie współdziałanie w podniesieniu sztuk graficznych w Polsce i na tem polu energicznie rozwija coraz wszechstronniejszą działalność”. Nie podobna nawet w drobnej części przytoczyć głosów prasy polskiej oraz zagranicznej o Łopieńskim z powodu szczupłych ram niniejszej rozprawki. W każdym razie zebrałby się okazały tomik.

Przejęcia wojenne oraz wytężona praca odbija się na zdrowiu artysty, który czuje się coraz gorzej nerwowo. Odsuwa się chwilowo od życia społecznego i leczy się. Wyjeżdża zagranicę na kurację, która doskonale mu służy i dzisiaj Łopieński z dawną energją pracuje dalej. Uczy w kilku szkołach rysunków nie zaniedbując pracy artystycznej. W ostatnich czasach (r. 1930 i 1931) powstaje szereg doskonałych rysunków z Włoch oraz kilka grafik. Ostatnią pracą są portrety p. Z. i autoportret

Pięćdziesiąt lat z górą upłynęło od czasu, kiedy to młody Łopieński w szkole Gersona zapoznawał się z abecadłem sztuki. Czterdzieści lat mija od chwili, kiedy pasowany na majstra uzyskuje dyplom honorowy, na Międzynarodowej Wystawie Sztuki w Berlinie. Jakież ogromne zmiany zaszły w tym stosunkowo niedługim czasie.

Polska po wstrząsach wojny światowej, zajmuje w rodzinie narodów należne jej miejsce, a sztuka polska rozkwita do takich rozmiarów, że budzi zdumienie i zachwyt na obu półkulach.

Spółczeństwo odnosi się do artystów już nie tylko z sympatją, ale i z dużym zainteresowaniem dla ich prac.

Tworzą się liczne zbiory prywatne, a obrazy stają się przedmiotem nietylko handlu lecz nawet spekulacji.

Podobnie jak w Niderlandach w niespokojnych czasach XVII w., tak i dzisiaj uważa się obraz za pewną i dobrze się procentującą lokatę kapitału. Stary profesor Kaulbach gdyby ożył musiałby zmodyfikować swoje powiedzenie i stwierdzić, że łatwiej jest sprzedać dobry obraz niż go namalować. Zdziwiłby się także gdyby się dowiedział, że za kilka jego szkiców można kupić sporą kamieniczkę. Sztuka przestała tworzyć tylko dla magnatów i mocno się zdemokratyzowała i nie wyobrażam sobie przeciętnego inteligenta któryby już dzisiaj nie posiadał pokaźnego zbioru i nie chwalił się swoją „galerją“.

Dla zapomnianej przed pięćdziesięciu laty grafiki, nastąpiła wspaniała era. Arti minori jak nazywano we Wło-

szych grafikę w przeciwstawieniu do sztuki wielkiej, za jaką uchodziło malarstwo i rzeźba, należy dzisiaj do sztuk równorzędnych. Przestano sztukę mierzyć na łokcie i szlachetna sztuka graficzna cieszy się dzisiaj większym zainteresowaniem jak malarstwo. Miałem możność zaobserwować nastroje publiczności zwiedzającej zeszłoroczną wystawę prac uczniów Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych na Powiślu. Najbardziej tłoczno było w salach prac graficznych i te eksponaty, cieszyły się największym uznaniem. Nie chcę przez to powiedzieć, że malarstwo przestało się „podoać“, świadczy to raczej o zainteresowaniu dla grafiki. Doszło już do tego, że pospolity profan potrafi odróżnić miedzioryt od drzeworytu i litografji. To już dużo. Jeśli do tego dodamy, że ilość zbieraczy grafiki z dniem każdym wzrasta że i grafika wchodzi w Polskę w orbitę zainteresowań spekulacyjnych, to zrozumiemy, dlaczego, niema dzisiaj malarza któryby w mniejszym lub większym stopniu grafiką nie interesował się.

Praca Ignacego Łopieńskiego i jego czterdziestoletnia wyężona działalność na marne nie poszły. Z dumą może powiedzieć, że kiedy przed czterdziestu kilku laty był jedynym, który kładł podwaliny pod przyszły rozwój odrodzonej sztuki, przewidział jej zmartwychwstanie. Spokojnie może dalej tworzyć stary mistrz Łopieński.

Grafika polska stoi dzisiaj tak wysoko, że zaliczona jest do pierwszych w Europie. Nazwiska: Wyczółkowskiego, Pankiewicza, Skoczylasa, Mehoffera, Stankiewicza, Brandla, Siedleckiego, Rubczaka, Połtawskiego, Czerwińskiego i tej całej plejady niezwykle utalentowanej rzeszy młodych sił są rękojmią, że sztuka graficzna rozwijać się będzie coraz bardziej dla chwały imienia polskiego.

WYKAZ WAŻNIEJSZYCH PRAC GRAFICZNYCH IGNACEGO ŁOPIEŃSKIEGO

Autoportret.	Suchoryt.	100×139
Brzeg lasu.	Suchoryt.	188×274
Studjum dłoni.	Miedzioryt.	200×150
Dama siedząca w fotelu.	Suchoryt.	248×198
Bawar z kuflem.	Akwaforta.	290×210
Przed kościołem.	Akwaforta.	159×316
Koń.	Vernis-mou.	112×158
Dama w czerni.	Suchoryt kolorowy.	448×310
U komina.	Akwaforta.	272×185
Szkic portretowy malarza W.	Akwaforta.	180×120
Turek.	Akwaforta.	147×115
Stogi.	Suchoryt.	97×220
Głowa kobieca.	Suchoryt.	238×175
Nędza.	Akwaforta.	152×113
Martwa natura.	Suchoryt.	199×149
Portret J. Matejki	Akwaforta.	248×344
Krajobraz wiejski.	Akwaforta.	115×146
Portret p. M. M.	Suchoryt.	197×140
Skały.	Vernis-mou.	130×202
Krajobraz zakopiański.	Vernis-mou.	90×160
Rocznica.	Akwaforta.	244×159
Rzeźbiarka.	Akwaforta.	238×159
Przy kołysce.	Akwaforta.	120×80
Krakus.	Akwaforta.	240×117
Głowa mężczyzny.	Suchoryt.	180×130
Dama w fotelu.	Suchoryt.	240×190
Konstanty Potocki na łożu śmierci.	Akwaforta.	410×610
Stara Gdynia.	Litografja.	400×500
Dama w woalce.	Akwaforta.	230×180
Maska.	Akwaforta.	120×80
Modląca się Bawarka.	Akwaforta.	270×230
Portret p. W. Zw.	Suchoryt.	175×160
Autoportret.	Akwaforta.	90×60
Kwiaty.	Akwatinta.	470×320
Mieszczka z Wolbromia.	Akwaforta.	225×300
Studjum portretowe p. M.	Suchoryt.	200×140
Portret malarki.	Suchoryt.	490×320
Portret Franaszka.	Suchoryt.	195×130
Kopernik.	Akwaforta.	340×250

Grottger.	Suchoryt.	230×160
Staszic.	Akwaforta.	260×210
Staszic.	Akwaforta.	235×180
Portret. Lilpopa.	Suchoryt.	325×230
Wieża zamkowa w Płocku.	Akwaforta.	200×110
Odlewnia.	Mezzo-tinta.	165×205
Portret Kijewskiego.	Suchoryt.	230×170
Św. Cecylja.	Miedzioryt.	100×100
Dyplom Tow. Art. dla Paderewskiego	Akwaforta.	320×490
Dyplom Tow. Art. dla Chełmońskiego	Akwaforta.	320×490
Dyplom na Turniej muzyczny	Akwaforta.	320×490
Dyplom dla Tow. Wioślarskiego.	Akwaforta.	350×480
Dyplom dla Politechniki.	Akwaforta.	320×490
Ex-libris J. Weysenhofa podług Kielesińskiego.	Akwaforta.	80×60
Ex-libris Muzeum Narodowego w Krakowie.	Akwaforta.	140×120
Ex-libris Hr. T. Potockiego.	Akwaforta.	80×60
Ex-libris Hr. T. Potockiego.	Akwaforta.	90×70
Ex-libris Fel. Łopieńskiego.	Drzeworyt.	80×60
Kopje:		
Portret A. Bilińskiej z autoportetu.	Akwaforta.	270×215
Portret Pawła Popiela podług Porchwalskiego.	Akwaforta.	255×330
Bitwa pod Warną podług J. Matejki.	Akwaforta.	550×330
Wyjście żaków podług J. Matejki	Akwaforta.	590×300
Czytanie wyroku podług J. Matejki	Akwaforta.	465×380
Portret Jana Matejki z autoportetu.	Akwaforta.	270×185
Na Gromniczną podług Wierusza Kowalskiego.	Akwaforta.	213×312
Wilhelm II na polowaniu podług J. Fałata.	Akwaforta.	178×340
Shylok i Jessyka podług M. Gottlieba	Akwaforta.	455×350
Portret Br. Heintsel podług Wasilkowskiej.	Akwaforta.	300×200
Portret Gen. Weysenhofa podług n. autora.	Akwaforta.	270×200
Portret Piotra Michałowskiego z auto portretu	Akwaforta.	120×75
Portret hr. Potockiego	Akwaforta.	120×95
Portret hr. Wodzickiego	Akwaforta.	120×95
Portret hr. Zamoyskiego	Akwaforta.	120×95
Portret hr. Artura Potockiego	Akwaforta.	120×95
Patent oficerski podług W. Jastrzębowski.	Miedzioryt.	480×350
Portret Aleksandra Świętochowskiego	Akwaforta.	180×135
Portret Jana Królikowskiego.	Akwaforta.	120×95
Portret Jana hr. Tarnowskiego	Akwaforta.	120×95

WYMIARY RYCIN PODANE SĄ W MILIMETRACH



PORTRET ANNY BILIŃSKIEJ

AKWAFORTA



STUDJUM DŁONI

MIEDZIORYT



SZKIC PORTRETOWY P. M. M.

SUCHORYT





U KOMINA

AKWAFORTA



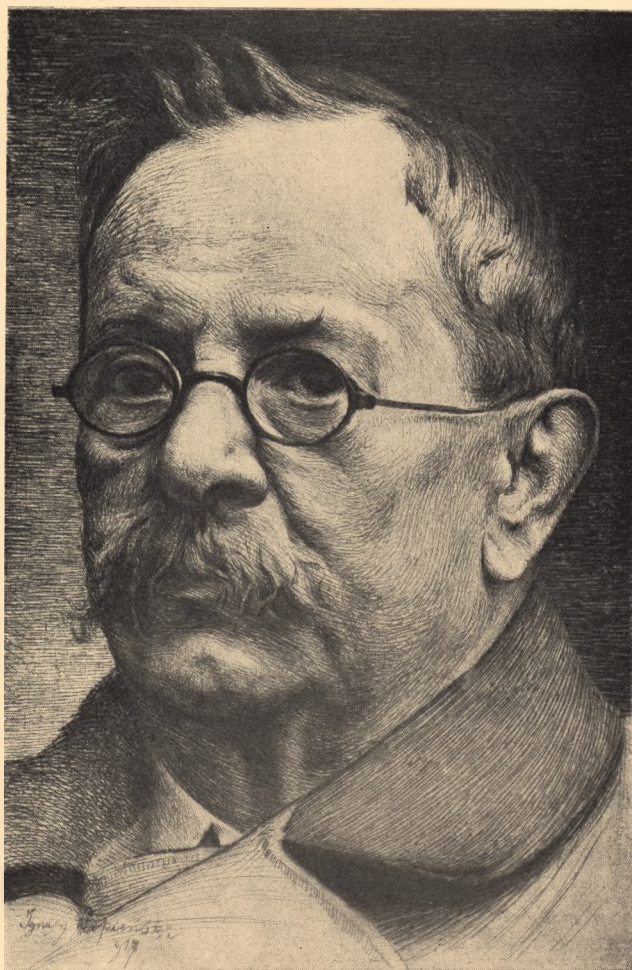
ŚW. CECYLJA

MIEDZIORYT



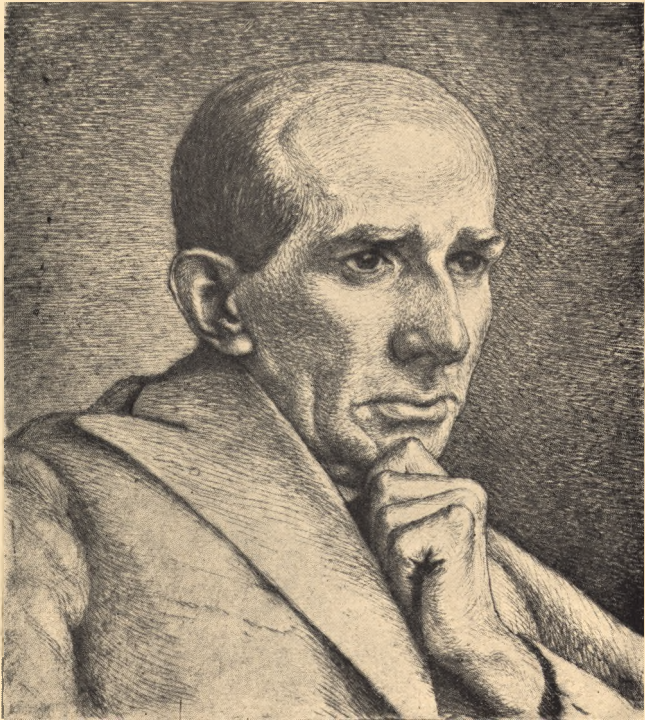
BAWAR Z KUFLEM

AKWAFORTA



PORTRET J. FRANASZKA

SUCHORYT



PORTRET P. W. ZW.

SUCHORYT



STAW

RYSUNEK



PRZY OKNIE

AKWARELA



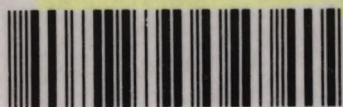
300

304122

18 v 86

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

CM 316886



000-316886-00-0